ROK XLIX. Nro 11.

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 16 Stycznia 1869. • Sobota. Dnia 4 (16) Stycznia 1869.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rano zimna st: 9, w połud: z. st: 7<br>Wysokość wody st: 3 c. 3 (Ubywa) | Stan barometru:<br>na stałą pogodę. | Przybyło dnia god: 0 m. 45. | Jutro, Im: JEZUS i S-go Antoniego<br>Pojutrze, Katedry St. Piotra w Rz: |

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.—**Adres Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 lit: C., dom W. L. Zabłockiej.**

— Jutro, jako w uroczystość Imienia Jezus, odprawiać się będą nabożeństwa odpustowe w kościołach: parafjalnym Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; parafjalnym Ś-tej Trójcy na Solcu, oraz w kaplicy Dzieciątka Jezus.

Na dzień jutrzejszy, jako w drugą niedzielę po 3-ch Królach, przypada Ewangelja u Ś-go Jana w rozdziale drugim „o godach w Kanie Galilejskiej“.

Jutro też kościół Ś-ty obchodzi uroczystość Ś-go Antoniego, Pustelnika, Egipcjanina, który żył około roku Pańskiego 324, — umierając liczył lat 105.

---

Ukaz Jego Cesarskiej Mości, Samowładcy Wszech Rossji, z Rządzącego Senatu.

*do Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.*

W skutek Imiennego Najwyższego Jego Cesarskiej Mości Ukazu do Rządzącego Senatu w dniu 5-tym lipca r. b. 1868, za własnoręcznym Najjaśniejszego Pana podpisem wydanego, w którym wyrażono:

„Zatwierdziwszy rozpoznaną w Radzie Państwa nową taryffę celną do handlu Europejskiego, i przesyłając tę taryffę Rządzącemu Senatowi, Rozkazujemy:

I. Nową taryffę wprowadzić w wykonanie, tak w Cesarstwie, jako i w Królestwie Polskiem, od dnia 1go stycznia 1869 r.

II. Z prowadzeniem nowej taryffy w wykonanie, zaprzestać przy handlu Europejskim pobierania ustanowionych Ukazami z d. 14 marca 1858 i z dnia 30 grudnia 1861 r. dwóch dodatkowych do cła opłat pięcio-procentowych.

III. Poruczyć Ministrowi Finansów wniesienie do Rady Państwa dla rozpoznania i zatwierdzenia w ogólnym porządku prawodawczym przedstawienia względem zastosowania nowej taryffy do portów morza Czarnego w Kraju Zakaukazkim.

Rządzący Senat w celu wykonania tego nieomieszka wydać właściwego rozporządzenia. (Dz. W.)

---

*Magistrat Miasta Warszawy.* — Niegdy Wawrzyniec Józef Zacharkiewicz, Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym w d. 8 (20) Grudnia 1848 roku sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od summy rs. 5400, na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778b hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześciańskiego w mieście Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w paragrafie 3 obowiązki kucharek i lokai tak określa:

„Do ubiegania się o nagrodę, będą mieć prawo nietylko ci, którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ci służący, którzy chociaż nie noszą liberji, ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych, nietylko obowiązki lokajskie, ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach, że nietylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharek, ale także i takie, które służąc do wszystkiego (jak nazywają w domach niezamożnych) obok obowiązków kucharki inne np. młodszej wypełniać będą.“

„Z procentu rs. 270 wynoszącego, corocznie w dzień S-go Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody, pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana lub pani albo też u ich zstępnych w prostej linji, druga nagroda przyznaną będzie za lat 15, trzecia za lat 10, takiejże ciągłej i nienagannej służby,“

„Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje z wyłączeniem wszystkich innych służących Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fondusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacony samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wiecznemi czasy.“

Obowiązek rozdziału tych nagród, włożył testator na Magistrat miasta Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

Według powyższego porządku w r. 1869 przypada kolej rozdziału wspomnionych nagród między lokai, kandydat chcący ubiegać się o ich uzyskanie, winien przy podaniu do Magistratu miasta tutejszego dołączyć następujące dowody:

1. Metrykę urodzenia.
2. Książeczkę legitymacyjną.
3. Świadectwo pana lub pani, co do konduity, poświadczone co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego Kommisarza Policji Wykonawczej i JW. Ober-Policmajstra m. Warszawy.
4) Książeczkę służbową.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, kandydaci ich wzywani nie będą i wprost jako niemający prawa ubiegać się onagrody, w listę kandydatów zamieszczeni nie zostaną.

Termin do składania podań wraz z dowodami wyznacza się ostateczny do dnia 26 Lutego (10 Marca) 1869 r. po tym zaś terminie żadne podania przyjmowane nie będą.

Prośby i świadectwa przedstawione być winny na stemplach właściwej ceny. (1—1) (D. W.)

---

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej* podaje do powszechnej wiadomości, że pozostawione w czasie od dnia 19 września (1 października) do 19 (31) grudnia 1868 r., w powozach i na stacjach dróg żelaznych rozmaite przedmioty, odebrane być mogą za udowodnieniem własności, od Zawiadowcy Stacji Głównej

Warszawa. Wykaz tych przedmiotów przejrzany być może każdodziennie, w zwykłych godzinach biurowych, w kancellarjach Zawiadowców stacji: Warszawa, Skierniewice, Petrokow, Częstochow, Sosnowice, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławsk i Aleksandrów. Przedmioty do dnia 19 czerwca (1 lipca) 1869 roku nieodebrane, stosownie do przepisów porządkowych dróg żelaznych, zostaną sprzedane przez publiczną licytację.—Warszawa, dnia 8 stycznia 1869 roku.
(1—2) —300— (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jego Cesarska Wysokość książe Piotr *Oldenburgski*, z zagranicy, jenerał-major *Sumarocki*, z Petersburga;—wyjechali zaś: orszaku J. C. M. jenerał-major *Skobelew*, za granicę; jenerał-majorowie: *Birszert*, do Wilny; *Feichtner*, do Brestja; gubernator Archangelski książe *Gagarin*, do Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Pfel*, do Brestja; koniuszy dworu hr. *Strogonow*, za granicę.

— s — Świetne było w dniu wczorajszym przedstawienie w teatrzyku dobroczynności.

Wyrazu *świetne* użyliśmy z umysłu, bo chociaż dochód pieniężny niezupełnie odpowiedział nadziejom, jakie Towarzystwo Dobroczynności za swój trud, amatorowie za swoje poświęcenie mieli prawo rościć, to jednakże dawno nie pamiętamy tak udatnej i harmonijnej całości, a czytelnicy raczą nam wierzyć, że wyrażenie to nie jest wcale z naszej strony, zwykle w tych razach używaną, konwencjonalną pochwałą.

Oryginalna sztuczka pani Mellerowej „**Niebezpieczne lekarstwo**“, która pod dobrą wróżbą rozpoczęła widowisko, jest drobnostką, osnutą na jednym z ważnych czynników działań ludzkich — zazdrości.

Przedmiot wprawdzie nienowy i wszystko tu zależy od obrobienia: idzie tu o niewinną nauczkę, daną przez żonę niewiernemu mężowi „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“.

Za narzędzie do wzbudzenia zazdrości w mężu, służy młodziutki literat, trochę poeta, trochę krytyk, a rzeczywiście śmieszny, którego postać wprowadzona jest widocznie dla ożywienia sztuki.

No... że młody to nic, bo wszakże sam twierdzi, że w jego wieku zbójca napisał Szyllera, czy tam Szyller zbójcę.

Pan Dobrzyński, grający tę rolę, utrzymywał widzów w wesołości, a dzielnie mu do tego dopomagały pani Hryniewiczowa i panna Strachowiczówna, oraz panowie Minasowicz i Spiess.

Druga sztuczka z rzędu, tłumaczona przez dyrektora J. S. Jasińskiego, z francuzkiego, p. t. „**Na ulicy**“, jest żywym dyalogiem pomiędzy damą (pani Lesserowa), która przyjechawszy w nocy, nie może się do hotelu dostać, a kawalerem (pan Grzywiński) dotrzymującym jej towarzystwa.

Baltazar (pan Skulski), wracający z miasta pod dobrą datą i woźnica (pan Sporny), przerywają ów dyalog osobnemi, pełnemi humoru scenkami.

Cała sztuka przeszła lekko i gładko, aż miło było słuchać, werwy znalazło się w samą miarę, nawet trudne stosunkowo odcienia oddane były dobrze i wyraziście, nawet gesty i chodzenie po scenie, ów zwykły szkopuł amatorów, uorganizowały się tu naturalnie i bez przymusu.

Państwo Staruszkiewiczowie, jest to komedja z dawno ubiegłych czasów, ale dowcip nie starzeje.

Sceny między dwoma Staruszkami (pan Dietrich i pani Bogowolska), kłócącemi się i godzącemi na przemian, wywoływały szczere śmiech i szczere oklaski. Komiczność utrzymana była w miarę bez przesady, co już jest niemałym przymiotem.

Kasia (panną Sławianowska), pupilka Staruszkiewiczów, grą pełną wdzięku, usprawiedliwiała miłość Ołówkiewicza (p. Szwandra), a nawet komiczne zapały Grzesia (pana Łypaczewskiego), którzy obydwaj małe swoje rolki dobrze oddali.

Pan Grzywiński wyborny był w roli Przynuki guwernera Grzesia. Jego oratorski zapał w powinszowaniu, jego gesty i ukłony, ton mowy, układ całej fizjonomji, nacechowane były rzeczywiście artystycznem pojęciem tej małej, ale wdzięcznej rolki.

Zakończył widowisko obraz z żywych osób, zastosowany do okoliczności, którego treść doskonale tłómaczy nadana mu nazwa:

**Za wasz grosz.**

Uczynki dobroczynne stanowią ofiarę ogółu, dla szczegółów od losu upośledzonych, co uwydatnił w środku obrazu ołtarz z gorejącym płomieniem.

Pod ołtarzem widniała postać w ponurych szatach, ze **skarbonką** dla biednych, przez p. Florentynę Drzewiecką przedstawiona.

Po prawej stronie p. Przymanowska Anastazja, opiekująca się niemowlęciem w kolebce, reprezentowała żłobki. Przy niej chłopczyk (młody Dietrich), trzymający w ręku piłeczki różno-kolorowe, przypominał nowo wprowadzoną z tak wielkim pożytkiem w **Ochronie** Baudouina **metodę froeblowską**.

Z lewej strony na przedzie p. Marja Strachowiczowa przedstawiała z panienkami: Heppenówną Adelką i Gautierówną Marynią, kształcenie naukowe opuszczonych sierót. Zarazem przy nich starsza siostra Adelki Heppenównej, oznaczała **naukę ręcznych robót**.

Za temi postaciami na prawo p. Karolina Bejnowa, z pp. Józefem Dietrichem (starzec niewidomy) i Aleksandrem Dorantowiczem, przedstawiali rozdanie jałmużny i lekarstwa **starcom i kalekom**.

Z drugiej zaś strony panna Wanda Sobieszczańska w układnej postaci damy opiekunki oznaczała **zasilanie żywnością starców i wdów**, przedstawionych przez panią Natalję Bogowolską i pana Józefa Spornego.

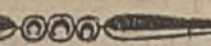
Nad tą gruppą unosił się anioł p. Marja Miur, z palmą w ręku, błogosławiąc **dobre uczynki**, do których spełnienia służy zebrany grosz od publiczności.

Obraz ten żyjący w poważnym stylu, tem większą miał zaletę, że bez wielkich błyskotek i długo na to przygotowanych kostiumów, przez sam układ artystyczny i należyte gruppowanie, wielkie zdołał wywrzeć wrażenie. I chociaż allegorycznie był przedstawiony, dokładnie uwydatniał myśl wyrażającą cele Towarzystwa Dobroczynności. Wszystkie te postacie trudno szczegółowo opisać, w połączeniu bowiem przy należytym układzie i stosownem oświeceniu (światłem magnezjowem), całość harmonijną tworzyły.

Dodać należy, że komedja pani Mellerowej **Niebezpieczne Lekarstwo**, pierwszy raz ukazała się na scenie, zaś komedyjkę **Na Ulicy**, umyślnie pan J. Jasiński dla teatrzyku Dobroczynności z francuzkiego przełożył.

I to śmiało twierdzić można, że panu Jasińskiemu winno wczorajsze przedstawienie, główną część swojego powodzenia. Cały układ sceniczny, którego

— Zmarli w Paryżu: Filanowicz, w wieku lat 25. Zborowski, w wieku lat 14.



**Rok 1868** był w ogólności bardzo ciepły, dość pogodny i pomimo obfitych deszczów nie zbyt wilgotny; wszystkie pory roku, a szczególniej wiosna i lato były znacznie cieplejsze niż zwykle. Średnia temperatura roczna wynosi + 7,1 st R. o 1,2 st. R. wyższa niż w stanie normalnym (+ 5,9). Największe ciepło + 26,8 st. R było dnia 24 Czerwca, największe zaś zimno — 17,6 st. R. d. 1 Stycznia. Prócz Listopada wszystkie miesiące w tym roku były cieplejsze niż w normalnym stanie. Średnia roczna wysokość barometru wynosi 27 cali 8,45 lin. par., takaż sama jak w stanie normalnym. Najwyżej dochodził barometr 28 cali 3,51 lin. par. dnia 10 Grudnia, najniżej 26 cali 10,49 lin. par. dnia 20 Stycznia. Deszcze padały często i obficie, śniegi zaś dość często padały na początku roku. W całym roku było dni pogodnych 64 na pół pogodnych 81, pochmurnych 221, deszczu 139, śniegu 53, gradu 9, mgły 20, błyskawic i grzmotów 12, błyskawic bez grzmotów 16, wichrów 20. Wiatr panujący był zachodni. — *Zima*. Była zupełnie niepogodna, dość wilgotna, śnieżna, dżdżysta, w pierwszej połowie mroźna, w drugiej łagodna, a w ogóle cieplejsza niż zwykle. Średnia jej temperatura — 2,4 st. R. o 0,4 st. R. wyższa od normalnej (— 2,8 st. R.) Najzimniejsze były dnie w końcu Grudnia i na początku Stycznia; zaś w drugiej połowie miesiąca Stycznia i w Lutym temperatura powietrza była niezwykle zmienna i łagodna. Największe ciepło w tej porze było 6,4 st. R. dnia 27 Lutego, największe zimno — 17,6 st. R. dnia 1-go Stycznia. Deszcze, a szczególniej śniegi przez całą zimę padały często i obficie. W końcu zimy panowały wichry zachodnie. Wiatr panujący był także zachodni. — *Wiosna*. Z początku dość pogodna i sucha później niepogodna dżdżysta, wilgotna i wietrzna, w końcu zupełnie pogodna i sucha; w ogólności znacznie cieplejsza niż zwykle; średnia jej temperatura jest + 6,8 st. R. o 1,2 st. R. wyższa od normalnej (+ 5,6 st. R.). Największe ciepło było 22,9 st. R. dnia 31 Maja; największe zimno — 5,1 st. R. dnia 5 Marca. Deszcze w środku wiosny, to jest w Kwietniu padały często i obficie, zato na początku i w końcu tejże pory roku rzadko miały miejsce. Śnieg padał kilkakrotnie w Marcu i raz jeden w Kwietniu. W środku wiosny panowały wichry zachodnie. Wiatr panujący z początku południowo-wschodni, później zachodni i południowo-zachodni. — *Lato*. Całe pogodne suche, bardzo ciepłe. Średnia jego temperatura jest + 15,1 st. R. o 1,4 st. R. wyższa od normalnej (+ 14,5 st. R.). Niezwykłe upały, jakiemi lato r. z. się odznaczało, panowały także w całej prawie Europie, w skutek czego, w wielu okolicach zdarzały się częste burze, gwałtowne ulewy, wichry i grady; pomimo to, dnia 18 Czerwca w nocy, w niektórych okolicach Królestwa i Prus wschodnich tak znacznie się oziębiło, że nać roślin pomarzła. Największe ciepło było 26,8 st. R., najmniejsze 6,5 st. R. dnia 28 Czerwca i 1 Sierpnia. Z początku lata deszcze padały rzadko, zato częste były w pierwszej połowie Lipca, oraz na początku i w końcu Sierpnia. W końcu lata, a mianowicie od 17 do 22 Sierpnia panowała w Warszawie mgła sucha (śreżoga), którą zpowodowały liczne pożary leśne w Rossji. Wiatr panujący w pierwszej połowie lata, był zachodni i północny, w drugiej południowo-zachodni i wschodni.

*Jesień*. W ogóle pogodna sucha i ciepła. Średnia jej temperatura jest + 6, 5 st R. o 0,3 st. R. wyższa od normalnej. Z początku jesień była pogodna, wilgotna, zrazu dość chłodna, potem bardzo ciepła; w środku na pół pogodna sucha i także ciepła, w końcu znowu pogodna sucha lecz znacznie chłodniejsza niż zwykle. Największe ciepło było 20,2 st. R. dnia 9 Września; największe zimno 8,3 st. R. dnia 22 Listopada. Deszcze z początku jesieni padały dość rzadko, później jednak były częste i obfite. Śniegi obficie padały w środku Listopada. Wiatr panujący z początku zachodni i południowy, w środku południowo-wschodni a w końcu południowo-zachodni i południowo-wschodni. Ostatni mróz z wiosny przypadł dnia 3 Kwietnia, a pierwszy z jesieni dnia 12 Listopada. Ostatni śnieg z wiosny padał dnia 8 Kwietnia a pierwszy na jesieni dnia 12 Listopada. W dniach 29 Lutego, 1, 4, 5 Kwietnia, 1 Czerwca, 29 Października, 29 i 31 Grudnia koło białe otaczało księżyc, dnia 30 Grudnia uważano tęczę księżycową. W dniach 20 i 21 Lutego oraz 2 Marca koło otaczało słońce. W dniach 22 i 23 Czerwca, 11, 12, 27 i 31 Września, 15 i 18 Października, 13 i 28 Grudnia, oraz w całym miesiącu Maju uważano plamy na słońcu. Dnia 30 Stycznia o godzinie 7 wieczorem świetna kula ognista (aerolit) przebiegła po nad poziomem Warszawskim w kierunku od południowo-zachodniej ku północno-wschodniej stronie nieba i pękła w okolicach miasta Pułtuska w bliskości wsi Sielc, rozsypawszy kamienie na dość znacznej przestrzeni. Dnia 7 Grudnia o godzinie 1 po południu powstała w Warszawie burza niezwykła w tej porze roku, połączona z błyskawicami, grzmotami i ulewnym deszczem. Dnia 29 Grudnia pomiędzy godziną 11 rano i 2 po południu srożył się niezmiernie gwałtowny wicher, który liczne zrządził szkody w zabudowaniach i drzewach. Średnia roczna wysokość wody na Wiśle pod Warszawą wynosi stóp 4 cali 8,6 nowej miary polskiej. Największa wysokość wody była stóp 16 cali 11 dnia 3 Marca, najmniejsza stóp 1 cali 2 dnia 13 i 16 Października. Dnia 24 Listopada lody na całej szerokości Wisły pod Warszawą stanęły, zaś dnia 7 Grudnia połamały się i poruszyły a rzeka całkowicie się z nich oczyściła.

---

— W dniu wczorajszym na posiedzeniu oddziału tanich kuchen, wydelegowani zostali dwaj członkowie oddziału do osobistego rozdania zaproszeń dla dam i do zebrania podpisów od tychże na deżury, następnie odczytano i zatwierdzono instrukcję sporządzoną przez dyrektorkę kuchen panią Natansonową. Prezydujący doniósł, że pan Bloch, właściciel młyna parowego na Solcu, przyrzekł dostarczać chleb dobry po najumiarkowańszej cenie, jak niemniej, że tenże pan Bloch w gotowiźnie ma udzielić rs. 150, oprócz tego, p. Wolski, piekarz z Gdańskiej Piwnicy, ofiaruje na pierwszy dzień otwarcia kuchni w darze 150 bochenków chleba; potem podniósł głos p. Mathias Bersohn, który oświadczył, że wiele osób wyznania starozakonnego pragnęłoby otworzyć kuchnię tanią dla ubogich spółwyznawców, i że on chciałby ściśle ją połączyć z oddziałem dziś zarządzającym taniemi kuchniami, że gdyby oddział nie odrzucił jego propozycji, to na najpierwsze posiedzenie złoży listę członków, mających rozpocząć obrady nad urządzeniem kuchni, stosownie do obowiązujących obrzędów religijnych. Przemówienie to p. Bersohna zostało jednomyślnie zatwierdzone, i spodziewać się należy, że trafny ten projekt znajdzie ogólne poparcie. „Kurjer“ nasz otwiera kolumny do składek. Następnie po odczytaniu listy dam przedstawionych, mających przyjąć na siebie kolejne deżury, postanowiono przedstawić do tych obowiązków, panie: Górecką z Lindów Ludwikę, Faleńską Teklę, Walewską Zofję, Friedriechową, Bańkowską, Bogowolską Natalję, Szenfeldową Różę, Brzezińską Michalinę, Arnholdową Amalję, Jasińską Justynę, żonę b. dyrektora teatrów warszawskich, Kaplińską Ludwikę, Gellertową i Sommerową z Lilpopów, zaś na członków przybranych przedstawiono pp. Lesińskiego Aleksandra, Lebruna Antoniego, Bednawskiego Władysława, Szenwitza Jakóba, Witkowskiego Teodora, Wiślickiego Józefa.

Dzień 14 (26) b. m., to jest wtorek, stanowczo został wyznaczony na otwarcie kuchni w domu poklasztornym przy ulicy Freta, obok kościoła Śgo Jacka, o godzinie 12ej z południa.

— Wczoraj na scenie wielkiej, odbyła się pierwsza próba dramatu Szekspira „Kupiec Wenecki.“ Za kilka więc tygodni nastąpi zapewno pierwsze przedstawienie tego utworu, zdobiącego repertuary wszystkich pierwszorzędnych scen w Europie.

— W dniu wczorajszym Redakcja „Kurjera Warszawskiego“ złożyła na ręce pana Kocha, kassjera Kuchen tanich z darów pieniężnych, pochodzących od różnych dobroczyńców, wymienionych już dawniej pod osobnemi pozycjami na kuchnie tanie . . . . . rsr. 417 k. 9½
na kuchnie dla studentów Szkoły Głównej . . . . . . . . . . . . rsr. 69 —
na kuchnie dla starozakonnych . . . rsr. 150 —
W dniu 10 Grudnia r. z. Redakcja złożyła na ręce tegoż Kurjera, o czem we właściwym czasie doniesionem zostało. . . . . . . . . . . . . rsr. 225 —

Razem więc summa funduszów za pośrednictwem redakcji dostarczonych, wynosi . . . . . . . . . . . rsr. 861 k. 9½
Na pierścionek złoty z opalem, złożony w redakcji, również dla kuchen tanich, ogłoszoną będzie licytacja. W powyższą summę nie wlicza się kwota rsr. 300, ofiarowaną przez hr. Władysława Krasińskiego, na zakup obiadów z kuchen tanich dla studentów Szkoły Głównej, przez trzy miesiące zimowe. Dalsze składki przyjmują się ciągle i w miarę wpływu ich wniesione będą do kassy kuchen tanich.

— W nocy, z niedzieli na poniedziałek, do jednego z ogrodów przy ulicy Książęcej, trzej amatorowie cudzej własności, dostawszy się przez parkan, poczęli robić wybór w ruchomościach i garderobie miejscowego ogrodnika. Na szczęście, guwerner ogórków nie spał snem kamiennym i niezwłocznie szelestem zbudzony, porwał za kij i z krzykiem o pomoc, rzucił się ku drzwiom swojej budki. Na widok grożącego niebezpieczeństwą, Robert i Bertrand wyskoczyli oknem, a trzeci ich pomocnik, porzuciwszy palto i rękawiczki, drapnął przezedrzwi, które otworzył ogrodnik. Effekty rzeczone znalazca złożył w depozycie policji, sądząc, że panujące obecnie zimno, winno skłonić poszkodowanego do odbioru koniecznego palta i rękawiczek.

— W Nowej-Aleksandrji (Puławach), w dniu 27-m zeszłego mies. i roku, odbyła się w jednej sal Instytutu Politechnicznego i rolniczo-leśnego, loterja fantowa, z której dochód wynoszący rs. 120, rozdzielonym został pomiędzy ubogich miejscowych i poblizkiego miasta Kazimierza nad Wisłą.

— Korrespondent z pod Łowicza w liście do „Gazety Warszawskiej“, między innemi faktami z tamecznego społecznego życia, donosi o rozpowszechnianiu się zwyczaju palenia papierosów przez włościan. Na dowód zaś, że ten zwyczaj nie rodzi pomyślnych skutków, korrespondent przytacza, że we wsi Czernikowie, pod Piątkiem, spaliły się wszystkie zabudowania, z powodu kawałka cygara, które chłopak stajenny tlące się jeszcze schował w swoje posłanie.

— Z drukarni J. Ungra, ma za dni kilka wyjść na widok publiczny „Nowa taryffa domów naszego miasta“. Wydanie rzeczone będzie na dobie, gdyż w tytułach własności possessji miejskich przez rok ubiegły zaszły liczne zmiany.

— Jutro o godzinie 1ej minut 51 po północy, przypada pierwsza kwadra księżyca.

— W tych dniach na Wystawę Sztuk Pięknych przybyły następujące prace naszych artystów: Mireckiego z Krakowa „Góral Tatrzański,“ p. L. Dukszyńskiej, „Portret mężczyzny“ (pastel) Szczurkiewicza „Madonna“, płaskorzeźba z marmuru. Steinmann „Portret mężczyzny,“ medaljon z gipsu, Suchodolskiego „Przejście mostu pod Berezyną“ i „epizod z oblężenia Saragossy.“ Nadto na wystawę nadesłano 7 planów architektonicznych, na budowę teatru ludowego pod uznanie komitetu konkursowego, który ma rozpocząć swoje czynności za miesiąc.

— Jutro Śtej Agnieszki, przysłowie gospodarskie na dzień ten mówi:

Od Ŝtej Agnieszki
Już sprzątaj z drzew liszki;
A jeżeli mróz tęgi,
Zwóź gonty i sięgi.
Radź o studni i stodole,
Nawozy też wywóź w pole.

— Dla niesienia pomocy lekarskiej mieszkańcom Łowicza i jego okolic, osiadł w tem mieście pan Ludwik Szymanowski, lekarz wykwalifikowany przez tutejszą Szkołę Główną.

— Zdjęciem fotografji z obrazu z żywych osób, który zdobił po dwakroć widowiska w teatrze Towarzystwa Dobroczynności, zajmie się pan Trzebiecki, właściciel zakładu fotograficznego, na placu Bankowym.

— Na rogu ulic: Chmielnej i Marszałkowskiej, przy egzystującym tam wodociągu, natłok czerpiących wodę jest tak znaczny i ciągły, że wartoby było, ażeby gdzie w pobliżu wzniesionym został drugi wodociąg.

— Wczoraj o godz. 3½ po południu, dorożkarz Nr 208 wiozący dwie damy, będąc mocno pijanym, na skręcie z ulicy Marszałkowskiej na Królewską, najechał na karetę wiozącą dzieci z guwernantką. Dyszel przebił na wskróś boczną ścianę karety, tuż nad siedzeniem lecz szczęściem nikogo z osób w niej siedzących nie skaleczył.

— Z dostrzeżeń meteorologicznych, czynionych w Warszawie, pokazuje się, że w ciągu 68-miu lat upłynionych, to jest w teraźniejszem stuleciu, barometr doszedł do największej wysokości, dnia 17 b. m. (w niedzielę), przed południem: 777,73 millimetrów, czyli 28 cali 8,73 linji paryzkich. Do znacznych także wysokości barometr dochodził w r. 1805 dnia 12 listopada 28 cali 8,0 lin. par.; w r. 1829 d. 6go grudnia 28 cali 7,71 lin. par.; w r. 1858 d. 4 stycznia 28 cali 7,76 lin. par.; w r. 1864 d. 16 stycznia 28 cali 7,52 lin. par. Najniżej barometr opadł: w roku 1806 d. 2 grudnia na 26 cali 5,0 lin. par.; w r. 1855 d. 2go stycznia na 26 cali 6,64 lin. par. Największa przestrzeń podziałki jaką barometr w Warszawie przebiegł wynosi 2 cale 3,73 linji paryzkich.

— W wypadkach odmrożenia rąk lub nóg, co się obecnie niejednemu zdarzyć może, z dobrym skutkiem jak nas zapewniano, niektóre osoby leczyły się naftą, pocierając nią na noc części ciała odmrożone.

— Stan sanitarny naszego miasta, jest obecnie dość pomyślny. Ostrożność jednak radzi, nie oddychać pełnemi piersiami przy wyjściu z teatrów, zabaw i w ogóle miejsc, gdzie temperatura jest podwyższoną, a to dla uniknienia chorób wynikających z przeziębienia.

— *(Art. nad.)*. Za podanie wiadomości o uszkodzeniach pomników przez ostatnią burzę na cmentarzu powązkowskim, niejedna familja wdzięczną będzie „Kurjerowi Warszawskiemu;“ to bowiem zwróci jej uwagę

na potrzebę dopełnienia wcześniejszej naprawy pamiątek drogich jej osób. Po odczytaniu pomienionej wiadomości nastręcza się jeszcze uwaga. Czyby nie należało postarać się o przygotowanie kalendarzyka; wskazującego imiona i nazwiska osób pochowanych na cmentarzu powązkowskim i na innych, dla których najbliższa ich rodzina postawiła pamiątkowe pomniki. Taki kalendarzyk, w małym formacie odbity, zastąpiłby szanowne dzieło „Cmentarz powązkowski“ przez K. Wł. Wojcickiego wydany, a nie jednemu dałby sposobność, bez utrudzania administracji cmentarnej, wynalezienia miejsca, na którem spoczywa jego przyjaciel, lub dalszy jego krewny.

— Słyszeliśmy o zamiarze wznowienia opery „Marja di Rohan“. Podług zdań wygłoszonych przez pierwszorzędnych krytyków, opera rzeczona nie ma być jednem z najszczęśliwszych natchnień muzy Donizettego, i daleko więcej przyznają oni wartości artystycznej dziełom tego mistrza, mniej u nas znanym, jak naprzykład: „Anna Bolena“ lub „Polieukt“, albo też rzeczywiście godnej wznowienia operze „Lukrecja Borgia“.

— Dla wiadomości czytelników podajemy tu listę Opiekunów i Członków Rad opiekuńczych cyrkułowych: W Cyrkule I-szym opiekunem jest: Jan Mateusz Minde, członkami: Kujawski Maksymiljan, Fitkał Ludwik, Niedzielski Seweryn, Górski aptekarz, Dąbrowski Ignacy, Zbiegniewski Marcelli, Ołtuszewski aptekarz, I. K. Chwalibóg, Żabicki, Dr. Karwacki, Jan Karwacki, Izaak Cohn, Pogorzelski Ludwik. W Cyrkule II-gim opiekunem Wincenty Morytz, Członkowie: Tomaszewski Felix, Zaborski Konst. Ciechanowski Bronisław, Biwojna Józef, Goebel Fryderyk, Miklaszewski Adam, Wołczyński Ignacy, Jacyna Aleksander. W Cyrkule III-m opiekun Gralewski Roman; członkowie: Jan Wróblewski, Bogumił Foland, Wojkowski Michał, Wojczyński Franciszek, Kunicki Ludwik, Hiszpański Stanisław, Rodyngier, Juljan Jankowski. W Cyrkule V. i VI: Opiekun Moraczewski Leon; członkowie: Kuczyński Jan, Karczewski Adolf, Lampe August, Liedke Aleksander, Micewicz Jan, Mikucki Marcelli, Pfeiffer Stanisław, Szulc Ign., Tolkmit Daniel, Wolski Wojciech. W Cyrkule VII-m opiekun Kuśmierski Fran. aptekarz; członkowie: Fijok Michał, Głodowski Feliks, Stypułkowski Andrz., Mausz Maksymiljan, Kalisz Michał, Rentel Józef, Stopczyk Jan, Popiel Jan, Rutkowski Franciszek, Kluczyński Bogumił, Ryttendorf Władysław, Rozwadowski Jakób, Niwet Karol. W Cyrkule VIII-m opiekun: Bogowolski Stanisław; członkowie: Nowakowski Franciszek, Oborski Florjan, Kempisty Edmund, Cielecki Józef, Modliński Franciszek, Górski Ignacy, Rogiński Kazimierz, Kozarski Michał, Karasowski Aleksander, Kulczycki Stanisław, Baumberg Teodor, Plocer Karol. W Cyr. IX opiekun: Rakowski Leon; członkowie: Rybiński Jan, Jks. Matuszewski Teofil, Benisz Antoni, Fajgenblat Samuel, Gajsler Ludwik, Jaeger Gracjan, Klawe Henryk, Staliński Leon, Czosnowski Aleksander. W Cyrkule X-m opiekun Kozarski Konstanty; członkowie: Brygiewicz Jan, Chodkowski Adam, Fijałkowski Roman, Gawiński Walery, Gross Ludwik, Knoll Bronisław, Laskowski Teofil, Szymanowski Józef, Tarnasiewicz Aleksander. W Cyrkule XI-m opiekun Aloizy Szulc; członkowie: Szmit Apolinary, Herkner Ludwik, Piotrowski Tomasz, Steczkowski Stanisław, Grotowski inżynier, Wałecki Antoni, Ostrowski Józef, Winawer Dawid, Szmit Aleksander, Zieliński Jan, Zazinowski Fryderyk. W Cyrkule XII-m opiekun: Rolbiecki Jan Nep.; członkowie: Blumengarten Samuel Dr, Ks. Bieleński Władysław, Chojnacki Henryk, Gumowski Norbert, Dr Kryże Władysław, Nieniewski Adam, Rolbiecki Władysław, Różycki Juljan aptekarz, Skoryna Cezary, Skiwiński Antoni, Sokołowski Antoni.

— Podczas dokonywania robót przy reparacji tamy na rz. Wiśle od strony Warszawy, część nasypu zawaliła się i pracujący tam robotnicy; nieograniczenie urlopowany żołnierz Wojciech Golc, uległ złamaniu nogi niżej kolana; trzej zaś inni, to jest: Sztendel, Sikorski i Szymański, nieszkodliwe obrażenia ponieśli. Pierwszy z nich odesłany na kurację do szpitala wojskowego Ujazdowskiego, a pozostali leczą się w swych mieszkaniach. Śledztwo zarządzono.

— ..I znowu wpadł nam w ręce nowy dowód, że poeci się rodzą. Tym świeżo odkrytym przez nas poetą, jest służący jednego z tutejszych medyków, człowiek niemłody już, bez wykształcenia, ale w służbie wierny i trzeźwy. Jedną z ostatnich jego prac, użyczoną nam, poniżej podajemy. Jestto odą okolicznościowa, i jak czytelnicy osądzą, napisana dość udatnie, naturalnie bacząc na to kto ją pisał.

Wielmożny Panie Kassjerze
Na „Zbójców“ pojść chęć mnie bierze,
Nie znam perjodu, średniówki i końca,
Bom nie widział jak wygląda *zbójca.*

Tu widocznie poeta nie mógł dobrać rymów do maści, więc dalej mówi:

Jak zacząć? czy z serca, czy z głowy?
Kilkakroć chodzę pod kassę na łowy,
To się spinam, to się czaję
I biletu nie dostaję.
Widzę Pana głowę, oczy
Lecz trudno, bo lud się tłoczy...
Mój Pan na bilet mnie daje,
I biletu nie dostaję.
Mnie po głowie *chodzom* mary,
Proszę więc o bilet nowy, lub choć stary.
A jak się na Szyllerze zachęcę,
Może znów wierszyk wykręcę, *(sic)*
I złożę w wielmożne *rence.*

— *(Art. nad.).* W interesie sprawiedliwości, racz Panie Redaktorze, zamieścić tych słów kilka w szpaltach Kurjera. W ocenie pracy p. Kamińskiego „O sposobach uczenia czytać,“ pan Zaleski wynurza życzenie, aby autor ułożył elementarz, zastosowany do metody doraźnego czytania. Otóż podobny abecdlnik p. t. „Książka dla dzieci początkujących“ przezemnie ułożony i zastosowany do tejże metody, znajduje się w handlu księgarskim od początku r. 1862. Drugie wydanie tegoż dziełka wyszło w 1865 nakładem Gebethnera i Wolffa. Te dane pokazują, że na wiele lat przed obecną epoką, w której kwestja nauczania, tak wielostronnie jest traktowaną, życzenie p. Z. było spełnionem. Załączam też przy niniejszem rękopism pod tytułem: „Przewodnik dla uczących czytać,“ a ze znajdującej się na niej daty cenzuralnej (1862) przekonasz się Panie Redaktorze, że rzeczy, które teraz przez wielu uważane są za nowe, już wtedy nowemi nie były, jak również, że (jeżeli się nie mylę), to podpisany, był pierwszym u nas, który naszej literaturze wychowawczej *przyswoił* tak sposób doraźnego czytania jak i nieodłączną od niego część kształcącą, zawartą w figu-

rach, opisach i t. d. blizko spokrewnioną z metodą Froebla. Na zakończenie niech mi wolno będzie dodać, że ani p. Kąmiński, ani nikt inny nie może być uważanym za autora metody doraźnego czytania, ponieważ pierwotnym jej twórcą był przezacny Henryk Stefani, który starcem dziewięćdziesięcioletnim umarł roku Pańskiego 1850. — Leopold *Szyller*.

— Zjazd do mostu w Warszawie, stanowiący ozdobę miasta i kommunikację nieustanną z Pragą, kąpielami Zdanowicza, Naimskiej, Majewskiej, Banzemera, jakoteż i znaczną liczbą ulic, nie jest dostatecznie zabezpieczony od wypadków. Ścieżki prowadzące do ulicy Bednarskiej i znacznie drogę skracające, nie są opatrzone barjerami, ani też latarniami, tak potrzebnemi w porze wieczornej. Brak ten daje się uczuć najwięcej osobom słabym lub podeszłym w lata, które przy wymijaniu się na tych wązkich ścieżkach ze spieszącymi się przechodniami, mogą być strącane z tejże góry, i w tak pustym ustroniu bez ratunku pozostać. W biały dzień widzieliśmy mularza, który zaprzeczył w połowie przysłowiu „że pijanym Pan Bóg się opiekuje", gdyż idąc po ścieżce pomienionej niepewnym krokiem, z 2-u piętrowej wysokości zleciał na sam dół, i dopiero po dziesięcio-minutowym odpoczynku poszedł zakropić do sąsiedniego szynku całe zdarzenie. Czyby zatem nie wypadało przy tychże ścieżkach na pochyłości urządzić barjery i latarnie, któreby zabezpieczyły dniem i wieczorem od wypadku osoby tamtędy przechodzące, przez co użytek tego przejścia byłby dogodniejszym.

— Pan Marczewski Dyr. Orfeonistów zaprzecza ogłoszeniu, które przed 40-tu dniami było w Kurjerze Warszawskim (?), dowodząc, że ani mu przez myśl nie przeszło wznowić koncerty orfeonistów, a tem więcej teraz, gdy brak mu czasu, z powodu wystąpień włochów i prosi o sprostowanie tego zawiadomienia, choć kilku słowy.

— Od kilku dni, na gwałt jak to mówią, furmani wożą lód z Wisły i miejskich sadzawek. Wczoraj jeden z mieszkańców Nowego-Świata, narachował z okna blisko dwieście wozów, napełnionych lodem tak suto, że w skutek wstrząsania, opadające kawałki pokryły środek ulicy dość grubą warstwą. W Wiedniu, gdzie lód sprzedawanym bywa nawet w zimę na funty, okruszyny owe zebraneby były z ulicy do ostatniego *grana*.

— Pragnący przejrzeć wykaz wylosowanych w dniu 2 (14) Stycznia r. b. w Petersburgu serji, wraz z numerami obligacji pięcio-procentowej pożyczki premjowej wewnętrznej, pierwszej emissji, raczą się zgłaszać do kantoru redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— Żółwie, które latem oglądane bywały przez ciekawych w ogródku domu, w którym się mieści redakcja naszego pisma, skryły się przed panującemi obecnie mrozami na łokieć blisko w ziemię. Ukrycie się owych chelonów, przypomina indyjską legendę, że ziemia wspiera się na żółwiach.

— W dniu wczorajszym, Lekarz Weterynarji, dopełniał rewizji w Gminie Czyste, za rogatką Wolską, na bydle dotkniętem zarazą księgosuszu, a znalązłszy takowe w liczbie sztuk 12, zarząść i zakopać w ziemi rozkazał; bydło to było własnością służących dworskich

W z. niedzielę, w domu pod n 1092*f*, pies podejrzany o wściekliznę, ugryzł w nogę 7 letniego syna lokaja Marcellego Stefańskiego i pokąsał dwa inne psy, dwie owce i świnię. Dziecko pozostaje na kuracji u rodziców, psy oddane czyścicielom, owce zaś i świnie zamknięto oddzielnie, dla zbadania ich stanu przez weterynarza. — W dniu onegdajszym, o godzinie 10 rano, na ulicy Nowolipie, w drewnianym parterowym domu nr 2441, z niewiadomej jeszcze przyczyny, zapalił się dach, którego mała część zgorzała, pozostała zaś część dachu przez straż ogniową rozebrana i sufit w niektórych miejscach narzędziami ogniowemi uszkodzony został; tym sposobem pożar w krótkim czasie stłumiono. Dom był ubezpieczony i właściciel onego, straty, przez pożar zrządzone na rs. 2,500 podaje. Z liczby niższych stopni straży ogniowej, żołnierze części 3-ej Mikołaj Walewski wysłany konno na miejsce pożaru, jadąc przez Nowy-Świat, upadł wraz z koniem na bruk i mocno skaleczył sobie głowę, grzbiet, prawą nogę; żołnierz zaś 2-ej części Antoni Jabłoński, przy wyjeździe straży, skaleczony został przez konia w lewy policzek; przy gaszeniu zaś pożaru, 5-ciu strażników nieszkodliwie pokaleczonych zostało. Dwaj pierwsi odesłani na kurację do szpitala Ś-go Rocha, pozostali zaś po opatrzeniu, leczeni są w komendzie.

—*Oddział kuchni tanich przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności*, zawiadamia niniejszem szanowną publiczność, iż otwarcie *pierwszej* kuchni taniej przy ulicy Freta-szerokiej pod Nrem 251, nastąpi w przyszły Wtorek, to jest dnia 26 Stycznia r. b. — Obiady sprzedawane będą na całe dania i pół dania. Obiad cały kosztuje groszy 20 (kop: 10), pół obiadu 10 gr. (5 k:).— Obiady spożywać będzie można albo w sali jadalnej miejscowej, albo mogą być zabierane na miasto, we własne zgłaszających się naczynia.—Obiady wydawane będą od godziny 12tej w południe, do godziny 4tej po południu.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od M. Z. rs. 3; od W. W. rs. 5; od M. S. rs. 1 na kuchnie tanie dla Studentów Szkoły Głównej.—Bezimiennie rs. 2, z tych rs. 1 dla M. Z. pragnącego zająć się pracą i rs. 1 dla niewidomej Petronelli Chudzińskiej.— Od N. B. składki groszowej kop: 45 dla Petronelli Chudzińskiej.

— Złożono również portmonetkę z pewną kwotą pieniędzy znalezioną na Nowym-Świecie i Książkę do Nabożeństwa, zostawioną w sklepie P. Wojczyńskiego, które za udowodnieniem, odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— Właścicielka domu Nro 1346b, przy ulicy Mazowieckiej, Onufrowa Bromirska, ofiarowała rs. 25 na kuchnie tanie dla Studentów niezamożnych.

— Znalezione kilka *kluczyków* w omnibusie kolei miejskiej, odebrać można za udowodnieniem w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— *Panu E. Ł.* — Artykuł Pański o zapłatach autorskich, umieścilibyśmy gdyby w nim był wykazany środek ulepszający dotyczasowy stosunek wydawców z autorami. (338)

— Dziś w rocznicę śmierci Armanda **Chaâles des Etangs**, założyciela Kassy wsparcia Francuzów, od lat 25ciu istniejącej w tutejszem mieście, odbyła się Wotywa o godz: 10tej z rana, w Kościele Śgo Antoniego,

— W Skierniewicach zmarł w dniu 18 b. m., Józef **Szatkowski**, obywatel ziemski, w wieku lat 77. Pogrzeb nastąpi w dniu 21 b. m., na który pogrążona

w smutku małżonka, zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego.

---

— *Lublin 9 Styczaia 1869 r.* — Z nowym rokiem, miejscowy nasz organ „Kurjer Lubelski“ nowe okazał życie, przeszedłszy pod nową redakcję L. Dembowskiego. Począwszy od jego zewnętrznej fizjognomji, od papieru, druku i pełności kolumn, aż do treści i doboru artykułów, coraz więcej nabiera interesu. Szczególniej dziś cechuje się dążnością ku rzeczom realnym i praktycznym, co zawsze więcej obudza zajęcie ogółu niż część belletryczna w tak szczupłego rozmiaru piśmie. Dziś Kurjer wstępuje na tor właściwszy, bo odbijając życie i ruch miejscowy, znajomiąc dalszych mieszkańców kraju z tem wszystkiem, co nas tu zajmuje, co nas nabawia kłopotów i t. p., dla miejscowego czytelnika, który nieraz może na jednym przestaje Kurjerze, głosi znowu co się dzieje poza granicami Lublina, o czem świat myśli, pisze, około czego się krząta i t. p. Życzymy więc Kurjerowi wytrwać na tej drodze, zwalczając tę obojętność i niedowierzanie, jakie dotąd otaczały ten organ. Jeśli każda inna gazeta i pismo jest zbytkiem, jak to właśnie zwykli się wyrażać ludzie więcej dbali o ciało niż o ducha, to pismo miejscowe roztrząsające interessa naszych sąsiadów, nim nie jest; jest to jedna z potrzeb niezbędnych, której sobie odmówić może chyba tylko ten, kto na kwartał nie jest w możności zdobyć się na 1 rubla prenumeraty. Bodajby ogół, miejscowy zwłaszcza, ocenił takie znaczenie tego pisma, i chciał nareszcie wyleczyć się z dawnej obojętności i niedowierzania, i wsparł go prenumeratą, bo od tej zależy istnienie Kurjera, a że ta jego egzystencja jest konieczna, nikt pewnie temu nie zaprzeczy. A oprócz tego pożądaną jest rzeczą, aby też czytelnik wedle możności dorzucił niekiedy i swoją myśl i spostrzeżenie, tyczące się czy to jego pracy, przemysłu lub usposobienia umysłowego i moralnego jego miejscowości. Nie trzeba tu wiele sztuki, aby myśl swoją wyrazić, bo to jest rzeczą redakcji ogładzać i porządkować wyrazy; ale tylko dobrej woli i chęci podzielenia się z publicznością, z sąsiadami i z obcymi tem, co nas zajmuje, ku czemu czujemy sympatję lub wstręt. Tak złe jako i dobre trzeba ujawnić, aby pierwsze poddać potępieniu opinji, a drugie, aby było zachętą dla innych, bo tą drogą tylko przychodzi postęp i umoralnienie.

*W. D.*

*Ruda Guzowska, dnia 15 stycznia 1869 r.* Burza i u nas znaczne poczyniła szkody. Oprócz bowiem poprzewracania parkanów i mniej trwałych domostw, powyrywania drzew przy drogach, ogrodach i lesie, i zerwania większej połowy dachu na fabryce w Żyrardowie, co miało miejsce w dniu 7 z. m. i r., w dniu 29-m powtórzyła niemal też same spustoszenia i wywróciwszy z fundamentów stodołę, stojącą przy drodze, wiodącej z Rudy do wsi Sokole (własność p. Sobańskiego), stała się przyczyną śmierci pięciu ludzi, naówczas nieszczęściem w tym budynku znajdującycb się. Ruda Guzowska, folwark i stacja drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wywodząca swój początek od pokładów rudy żelaza, które w tych stronach miały się zajdować, jest dawną posiadłością Guzowskich, Skarzyńskich, hr. Łubieńskich, a obecnie p. Sobańskiego. Posiada ona młyn wodny, piekarnię i browar. Zakłady te świadczą wielką przysługę całej okolicy. Browar po kilku latach bezczynności, zupełnie odnowiony i wyrestaurowany, wziął obecnie w dzierżawę p. Seweryn Kalicki. Starozakonny Oxen, naprzeciwko swego sklepu, po drugiej stronie drogi, wznioślszy z drzewa poboczne zabudowania, kładzie fundament murowany, pod mający się wystawić dom frontowy piętrowy. Ruda, owo miejsce uprzywilejowane, do którego Warszawiacy spacerowemi pociągami wycieczki swe odprawiali, żeby zasmakować sławnych kiełbasek parowych i napawać się widokiem cudnej okolicy i świeżem powietrzem w tutejszym ogrodzie, dziś prawie zapomniana. Ogród spustoszał, mostki na jeziorze zebrane, przyjemnostki wówczas urządzone, stały się dla nas niewidzialnemi, a i muzyka nie uprzyjemnia już czasu przystanku przejeżdżającym pociągom. Salon na piętrze stacji drogi żelaznej umyślnie wzniesiony dla wygody publiki, od kilku lat stoi próżno, gdyż i stowarzyszenie się w celu urozmaicenia sobie wzajemnie chwil wolnych od pracy, jakoś nie może na nowo się zebrać. Słowem, Ruda dzisiejsza przybrała postać cichej ustroni, lecz za to Żyrardów, osada fabryczna, kipi coraz świeższem życiem.—*Wincenty C.*

---

— Przybyłe do Poznania towarzystwo chińczyków, ma powodzenie pomyślne. Wszystkie sztuki wykonywają bardzo zręcznie, mianowicie grą chińską z kulami. Panowie: Rolland i bracia Pasqualini, wybornymi są akrobatami, a maleńki chińczyk, syn dyrektora towarzystwa, rokuje w sztuce akrobatycznej niemałe nadzieje.

— We Wrocławiu, w znanej księgarni Schletter'a, przy ulicy Świdnickiej Nr 16 — 18, wyszedł Nr 110 katalogu, obejmującego dzieła odnoszące się głównie do historji i literatury ludów słowiańskich, które są wystawione na sprzedaż jako pozostałość po ś. p. Drze A. Cybulskim professorze języków słowiańskich i literatury na uniwersytecie wrocławskim.

—D. 16. w Poznaniu, miał się odbyć koncert urządzony przez dyrekcję koła Towarzyskiego, w którym pomiędzyinnemi udział miał wziąć młody,nader utalentowany skrzypek powracający z konserwatorjum lipskiego, p. Zygmunt Ścigalski.

— Ciekawem zapewnie będzie zestawienie z dnia 15go b. m. temperatury na całej przestrzeni Galicji wzdłuż kolei żelaznej. I tak: od Przyrowa do Oświęcima, pogoda i powietrze łagodne; od Oświęcima do Trzebini deszcz, od Trzebini pod Rzeszów przymrozek, w okolicach Lwowa, począwszy od Mszany śnieg.

— *Wieliczka*, dnia 14 b. m.— Stan wody oznaczonym jest na 2 stopy poniżej horyzontu korytarza „Kloski“. Przypływ ujętym został w skrzynie (Lutten), Po wystawieniu pomostu i ubezpieczenia miejsca grożącego zagłębieniem, rozpoczęto znów wczoraj wieczorem roboty około zatamowania wody u źródła.

— W niedzielę pierwszą po Świętach Bożego Narodzenia, odegrało we Wrześni kółko amatorów, na dochód gwiazdki dla tamecznego ubóstwa i biednej dziatwy szkółek elementarnych, trzy komedje t. j. „Adwokata,“ „Sukcesją“ i „Ulicę nad Wisłą.“

— W Rzymie tak łagodne obecnie panuje powietrze, że drzewa migdałowe kwitną już, a woń ich kwiatów, napełnia całą okolicę.

— Ostatni numer „Illustrirte Zeitung“ podaje treściwy ale dokładny opis zalewu kopalń w Wieliczce,

wraz z 8 widokami szybów i komór i jednym przedstawiający ogólną fizjognomję miasta.

— W Hamburgu wychodzącemu tygodnikowi „Montagsnachrichten“, czasopismu satyrycznemu, wytoczono naraz aż 26 procesów prassowych.

— Pruska kommissja finansowa izby deputowanych w Berlinie, przyjęła memorjał o nędzy w Prusiech wschodnich.

— W Londynie, przy Kingstreet nr 8, jest do wynajęcia stancja, w której w r. 1848 mieszkał Ludwik Napoleon. Na domu przybita jest tablica z napisem: „Napoleon III. lired here 1848. (N. III mieszkał tu).

— W Neapolu mają panować takie niezwykłe upały, że na wielu miejscach stoki Wezuwjusza okryły się kwiatami drzewa migdałowego.

— W Paryżu umarła p. Hausmann, matka Prefekta paryzkiego.

— W Anglji, na wsi, ks. Guise, jedyny syn ks. Aumale, na polowaniu złamał nogę.

— Jeden z żartobliwych dzienników paryzkich zauważył, że w r. 1869 Nowy Rok jak w r. 1830 przypadł na piątek, dzień feralny.

— W Brukselli mają zrobić próbę ze zmniejszeniem liczby lekcji w szkołach elementarnych na trzy godziny dziennie, i spodziewają się dobrych ztąd rezultatów.

— Francuzki minister oświaty kazał ułożyć kartę jeograficzną lekarską Francji. Osoby słabowite i przychodzące do zdrowia po chorobie, będą mogły wybrać miejsce pobytu zastosowane do ich konstytucji.

— (G. R.) Amerykańska Gazeta Rolnicza donosi o następnym sposobie przeciw zatrzymywaniu mleka u krów. Owoż niejako Johnsohn powiada: że krowę zatrzymującą mleko, można wyleczyć od tego zwyczaju, dając jej pić kwaśne mleko. Jak tylko krowa wypije mleko i zacznie wylizywać wiadro, najlepiej wtedy zacząć ją doić. Johnsohn używał tego środka nawet względem krów, które nie dawały dwóch trzecich swego mleka, a resztę zatrzymywały. W tym celu dawał on dawniej takim krowom mąkę, sól i inne rzeczy, ale w końcu przyszedł do przeświadczenia, że najlepszym środkiem jest mleko kwaśne.

— Na mocy austrjackiej ustawy o wolności adwokatury, która weszła w życie z dniem 1go b. m., w Wiedniu osiedliło się 58 nowych adwokatów.

— Bank franko-austrjacki ma się w połowie b. m. w Wiedniu ukonstytuować. W skład założycieli banku tego, wchodzi także dość obywateli galicyjskich.

— Krakowskie towarzystwo lekarskie liczy obecnie 89 członków, z których jest 6-ciu członków honorowych, 37 członków czynnych, 5-ciu członków przybranych, a 41 korrespondentów.

— Komitet pogorzelców w Stanisławowie ogłosił, iż po dzień ostatni r. z. wpłynęło na rzecz tychże pogorzelców 48,120 złr. 24 cent., 4-ry dukaty w złocie i 3 cwancygiery w srebrze.

— Na wielkim polowaniu na lisy, które się odbyło wśród kampanji rzymskiej, młodszy syn księcia Borghese, spadłszy z konia, złamał nogę, margrabia Calabrini zwichnął rękę, a Anglik i Amerykanka niebezpiecznie się poranili, spadając z koni lub padając z końmi.—Na placu Navone, dnia 8 b. m. kilku ludzi kłącąc się o półtora bajoka czyli grosza, porwało się do nożów, i dwóch z nich padło trupem na miejscu.

— D. 12 b. m. w nocy o 12 godzinie stał się wyszynk piwa w Schottenfeld w Austrji, pastwą płomieni. Śpiewaczka, panna Mannsfeld, co tylko była skończyła pieśń, gdy nagle zasłona zapaliła się u płomienia gazowego, ogień zajął natychmiast chróst zielony, jakim sala była udekorowana, a w mgnieniu oka cała sala stała w płomieniach. Zamięszanie, jakie ztąd powstało, jest do niedoopisania. Zgromadzeni w liczbie 200 gości, nie mogli dość prędko ratować się drzwiami, wybijano przeto okna, a kto był tyle prędkim i zgrabnym, wyskakiwał niemi. Ostatni musieli przebywać płomienie, by życie swe uratować. Sala ze wszystkiem, co w niej było, spaliła się ze szczętem. Surdutów zimowych i paletotów bez liczby, nie zdołano już uratować. Ogień o 1-ej godzinie w nocy, zupełnie był przytłumiony i usunięto wszelkie niebezpieczeństwo.

— Na mityngu utworzonym niedawno w Bostonie, w celu rozstrzygnienia kwestji o prawie wyborczem kobiet, obecni postanowili założyć stowarzyszenie, pod nazwą „New England women suffrage,“ w celu zabezpieczenia kobietom prawa wybierania deputatów i postawienia ich w równym stosunku z mężczyznami w obec prawa.

— Z Heidelberga donoszą, że tam atmosfera tak się ociepliła, iż kwitną bzy i pokazują się motyle.

— W Berlinie d. 9 b. m. obchodziło tameczne towarzystwo przemysłowe polskie rocznicę swego założenia.

— W Irlandji panowało w z. m. niezwykłe ciepło, bo do 7° R.

## Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Jeżeli przypuścimy, że celem konferencji było choć chwilowe ułagodzenie stosunków pomiędzy Turcją a Grecją, to konferencję tę uważać musimy za zupełnie chybioną. Reprezentant Grecji z wiadomych nam powodów od samego już początku usunął się od jej posiedzeń, reprezentant zaś Turcji, jak to już donosiliśmy odmówił podpisania protokółu posiedzeń konferencji, dopóki nie otrzyma dalszych od swego rządu instrukcji. Jednem słowem, wszystko co dotąd zrobili pełnomocnicy, ogranicza się na prostem wypowiedzeniu opinji mocarstw i poglądu ich na sporne punkty pomiędzy temi dwoma państwami. Opinja ta i pogląd ten nie są wprawdzie wiadome, ale o ile domyślać się wolno, wyrażają zgodzenie się na żądanie Turcji objęte trzema pierwszemi punktami ultimatum, a mianowicie zakazu tworzenia oddziałów ochotniczych na ziemi greckiej, zakazu uzbrojenia i wysyłania okrętów korsarskich, i niesprzeciwiania się powrotowi kandjockich wychodźców do ojczystej ziemi. Wszystkie te trzy żądania Grecja zawsze przyznawała w zasadzie, tylko wykazywała niepodobieństwo zobowiązania się do przeprowadzenia ich praktycznie. Dwóch ostatnich punktów tureckiego ultimatum konferencja nie przyjęła.

Pozostawiono jak słychać samej Turcji poszukiwanie drogą prywatną wynagrodzenia dla rodzin officerów pomordowanych w Syra, a wymaganie, ażeby Grecja dała przyrzeczenie, iż względem Turcji zawsze szanować będzie prawo międzynarodowe, zupełnie przez mocarstwa usuniętem zostało.

Ściśle biorąc zatem, rzeczy stoją dziś tak samo, jak stały przed zebraniem się konferencji. Jeżeli wszakże żywimy nadzieję, że Turcja wstrzyma się od napastniczych kroków względem Grecji, to opieramy ją na

tem, iż Turcja ma obecnie dosyć do roboty gdziendziej a mianowicie z Persją z powodu naruszenia granic. Zatargi te, jak się zdaje, są groźnej natury, skoro spowodowały skoncentrowanie wojsk perskich pod Erzerum na granicach tureckich i natychmiastowy wyjazd posła tureckiego przy dworze perskim do Konstantynopola. Dowódzcą wojsk skoncentrowanych jest Dżahansuf-Mirza. Główna jego kwatera w Choi naprzeciw Erzerum. Naród grecki ze swej strony zdaje się jak przedtem zdecydowany, stawić, w danym razie, Turcji energiczny opór, a rządowi już na przypadek potrzeby, przyrzekł tak bank narodowy ateński, jak i bank ioński, potrzebną pieniężną pomoc. Złożyły już 22 miljony drachm.

W kwestji stanowiska mocarstw do turecko-greckiego sporu w chwilach pierwszego jego objawu, podaje błękitna księga grecka zajmujące szczegóły.

Dzienniki greckie piorunują na p. Champoiseau, że kłamliwem przedstawieniem jakoby rozpaczliwego położenia Grecji, skłonił Petropulakiego do kapitulacji, wątpimy wszakże, czy owych czterdziestu greków, ocalonych od niechybnej śmierci tym krokiem konsula francuzkiego przyznają na ten raz słuszność dziennikom swojego kraju.

Wbrew życzeniom objawionym przez niektóre dzienniki a mianowicie przez „Korrespondencję Berlińską“ wiadomość jakoby mocarstwa zamierzały wdać się w wewnętrzne sprawy Turcji, jest najzupełniej bezzasadną.

O rezultacie wyborów w Hiszpanji mamy obecnie świeże doniesienia, że takowe wypadły pomyślnie, dla sprawy monarchicznej, gdyż wybrano cztery razy więcej zwolenników tej ostatniej, aniżeli republikanów. Burboniści zaś bardzo nieliczne głosy otrzymali, a mianowicie: 2,995 biur monarchicznych, 720 republikańskich i 200 rozmaitych innych odcieni. Nie należy jednak spuszczać z uwagi, że doniesienia te pochodzą z rządowego obozu i pewnie późniejsze wiadomości o wiele zmniejszą ten stosunek, w każdym atoli razie zwycięztwo monarchistów nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jesto to nowym dowodem, że pierwiastek monarchiczny głęboko zakorzeniony jest w narodzie i wszystkie rzucania się republikańskich krzykaczy nie zdołały zwrócić go z drogi rozsądku. Rzeczpospolita byłaby zgubą dla Hiszpanji.

„Epoca“ ogłasza protestację jenerała Calonge datowaną z Bajonny pod d. 11 b. m. i wystósowaną do wyborców. Jenerał Calonge był prezesem senątu za b. rządu. W protestacji tej p. Calonge oświadcza, że konstytucja obecna powinna być utrzymaną ze wszystkiemi swojemi następstwami, i, że nie przyznaje nikomu prawa zakłócać drogą rewolucji świętej umowy pomiędzy koroną a narodem. Okólnik ten powtórzyła „Gazeta Madrycka“, skutkiem czego w tejże samej gazecie ukazało się rozporządzenie jenerała Prima, nakazujące wykreślić p. Calonge z kadrów sztabu armji.

Reskrypt p. Sagasta ogłasza najzupełniejszą swobodę teatrów.

Paryż, a zanim i Francja, zawiodły się bardzo w oczekiwaniach swoich na mowę cesarza, przy otwarciu ciała prawodawczego. Była ona ogólnikową i dwuznaczną, a pokojowe nadzieje nie znalazły echa na giełdzie, skoro renta podskoczyła, tylko o 2 centymy ($^1/_2$ kop.)! Za to całą uwagę francuzów pochłaniają wypadki na wyspie Bourbon.

Przypuszczenia „Siècle'a“ o rzeczywistych przyczynach powstania, potwierdza dziś „Journal des Débats“. Naród domagał się prawa wyboru reprezentacji gminnej, któraby oznaczała wysokość cyfr podatkowych, oraz prawa wyboru przedstawiciela do francuzkiego ciała prawodawczego. Organem tych życzeń stał się dziennik „Krzyk trwogi“ (Cri d'Alarme), a środki przedsięwzięte przez rząd przeciwko temu dziennikowi i jego poplecznikom, były pierwszym powodem do wybuchu rokoszu.

Wiadomości z Włoch są w zupełnej z sobą sprzeczności. Jedne dzienniki na wyścigi donoszą o przywróceniu porządku i prawidłowego stanu rzeczy na prowincji. „Sentinella bresciana“ upewnia, że wszelka obawa dalszych demonstracji usunięta, a młynarze dopraszają się o udzielenie im urzędowych licencji na puszczenie w ruch młynów, co także potwierdza i „Gazeta Parmeńska.“ Tymczasem czytamy w najświeższych gazetach niemieckich, że zaburzenia z powodu poboru podatku od mlewa, znowu się w wielu miejscowościach ponowiły, z czego niektórzy wywodzą prawie złowieszcze wróżby dla finansowego i wewnętrznopolitycznego położenia kraju.

W Irlandji znów słychać o fenjanach. Korrespondencja z Anglji donoszą, że dzień w dzień wielcy posiadacze irlandzcy odbierają bezimienne i groźne listy, że spiski organizują się bezkarnie, że policja niema siły dostatecznej do odkrycia ich przywódców, że zamieszki lada chwila wybuchną, i nakoniec że sam rząd bardzo jest tem wszystkiem zaniepokojonym.

(W. T. B., La France. Nordd. Allg. Ztng, Neue Pr. Ztng, Indép., Jour. des Déb.)

## Depesze Telegraficzne.

*Wiedeń, 19 Stycznia god. 10 m. 55 w nocy.*

*Wiedeń.* — Książę i księżna Walji przybędą tu we Czwartek, wysiądą w cesarskim pałacu i zabawią przez trzy dni.

*Paryż 19.*—Rangabe pisał do gabinetu ateńskiego w duchu pojednawczym. Członkowie konferencji zbiorą się dziś, aby dokumenty ostatniemi podpisami zaopatrzyć. Konferencja uważa się za nieustającą, dopóki odpowiedzi greckie i tureckie nie nadejdą.

*Madryt.*—Z 350 wybranych deputowanych, 300 ma być monarchistów.

## PISTOLET.

Do jednego z fotografów paryzkich, przybyła młoda i przystojna kobieta, prosząc o sfotografowanie jej.

Współpracownik słońca przygotował szkła, i kiedy skrywszy głowę pod czarną zasłoną, miał już zdejmować portret, ujrzał ową panią wyjmującą z kieszeni pistolet, i przykładającą go sobie do skroni.

— Co pani robisz,— zawołał—chcesz u mnie śmierć sobie zadać? Mam zaszczyt panią ostrzedz, że szkodaby było rozrywać kulą tak piękną twarzyczkę, a przytem przynosić ujmę dobrej sławie mojego zakładu.

— Trzeba panu wiedzieć,—odrzekła owa pani,—że mój narzeczony porzucił mnie, pragnę więc posłać mu portret w tej pozycji, żeby wiedział, iż jeżeli nie przyjdzie błagać mnie o przebaczenie, wykonam niewątpliwie mój zamiar.

Fotograf się skłonił i dokończył portretu, który został wysłany podług adresu.

We trzy dni po tem zdarzeniu, niewierny narzeczony przybiegł; ale przez ten czas fotograf już zdołał owładnąć sercem zrozpaczonej Ofelji, i tylko garderobianna jej, oddała żałującemu kochankowi pudełko,

W pudełku tem znajdował się ów pistolet, a przy nim kartka, na której nakreślone były następujące wyrazy:

„Chcesz, to go użyj, bo skuteczny.“

## SZARADA.

*Wszystka* bez *pierwszej* nigdy nie istnieje,
Lecz jeśli komu wiatr pomyślny wieje,
A on się *wszystką czwarte drugie trzecie,*
Wtedy ciężarem stanie się na świecie.
(Znaczenie zeszłej Szarady, (*Kałamarze*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej* w ponowieniu poprzednich ogłoszeń, zawiadamia Szanownych Członków tegoż Towarzystwa, że w dniu 23-m b. m. i r., to jest w sobotę, przypada drugi wieczór tańcujący, na który bilety wydawane będą w dniach: 21 i 22 b. m., to jest we czwartek i piątek, od godziny 6ej do 9ej wieczorem. (2—2)

— Powodowany uczuciem najżywszej wdzięczności, składam publiczne podziękowanie Wielmożnemu Doktorowi Medycyny Dorantowiczowi, który z całem poświęceniem i bezinteresownością wyleczył z niebezpiecznej choroby dwoje moich dzieci. Wiem, że światły ten Lekarz i zacny człowiek nie potrzebuje pochwał głośnych, a może nawet skromność jego urazi ta podzięka moja, lecz dla samego zadowolenia serdecznej mojej wdzięczności, muszę ją tu wyrazić publicznie. — *J. B.*

— Redakcja pisma hebrajskiego tygodniowego „Hamagid“ w Łycku (Królestwie Prusskiem), wychodzącego pod redakcją rabina L. Silbermanna, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od dnia 1go stycznia 1869 v. s., pismo to prenumerowanem być może na wszystkich stacjach pocztowych gubernji Królestwa i Cesarstwa. (2—3) —227—

— Dawni Studenci Moskiewskiego Uniwersytetu, znajdujcy się w Warszawie i życzący sobie przyjąć udział w ogólnym obiedzie, dać się mającym w dniu 12 (24) Stycznia r. b., jako rocznicy założenia wspomnionego Uniwersytetu, zechcą zapisać się w księgargarni Kożanczykowa na Nowym-Świecie. Obiad odbędzie się w sali Warszawskiego Klubu Ruskiego, o godzini $4\frac{1}{2}$. Składka na obiad z winem, wynosi rs. 4. Podpisy przyjmują do dnia 11 (23) Stycznia r. b., do godziny 9tej wieczrem. —387—

— Choroby *syfilityczne*, czyli tak zwane sekretne, leczy prędko i radykalnie, najnowszym sposobem Doktor *Kohn*, Akuszer miasta, przy ulicy Królewskiej, Nro 1062, w domu Jeziorańskiego, codziennie od 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 6tej po południu. Biednych bezpłatnie. (3—0) —134—(15,024.)

— Zajmujący się wyłącznie edukacją młodzieży w Warszawie p. Broniewski, mieszka w domu Wgo Emmla pod Nrem 1350, przy ulicy Mazowieckiej, obok gmachu Tow, Kred. Ziem., przyjmuje jeszcze i teraz synów Obywatelskich, sposobiąc ich do klas gimnazjalnych, w przystępnych warunkach, oczem się interessantów powiadamia. —206—

— Choroby Rheumatyczne, Arthrityczne, Skrofuliczne i Syfilityczne, zastarzałe, a nawet i komplikowane leczy radykalnie medyk *Goldrath*, praktykujący akuszer i operator. Mieszka na Nalewkach, Nr 33 (2250), mieszkania Ner 9, przyjmuje chorych u siebie, rano od godziny 9ej do 11tej, po południu od godziny 2 do 4ej, a ubogich gratis.
(10—15) —8550—

— Do przedsiębierstwa robót asfaltowych i pokrywania dachów tekturą smołowcową, które od lat dziesięciu w mieście naszem, prowadzone jest pod firmą: Ludwik Katz, obecnie wstąpił jak wspólnik p. Władysław Leitgeber. Odtąd też rzeczone przedsiębierstwo to prowadzonem będzie, pod firmą: Katz i Leitgeber.

— (G. H.) Pan Robert *Steinbach* zawiadamia okólnikiem handlowym, że pod swoją firmą założył w mieście tutejszym Interess Komissowo-Spedycyjny. Podobnież i p. Gordiej *Machotkin* zawiawiadamia okólnikiem handlowym, iż interess po ojcu swoim Zynowiu Sergjuszu Machotkinie egzystującym tu i w Cesarstwie od r. 1833 a któremu przez lat 20 przewodniczył z dniem 1 Stycznia v. s., pod własną firmą prowadzić będzie.

— W tych dniach, przy ulicy Gołębiej, otworzonym został sklep z masłem, gdzie dawniej egzystował skład towarów kolonialnych p. Stanisława Skórskiego.

— Niniejszym mam honor zawiadomić JJWW. i WW. Osoby, z fabryką moją wyrobów piecowych stosunki mające, iż od dnia 15 b. m., uwolniłem od obowiązków Majstra fabryki mojej, „Łabęckiego Franciszka“, który odtąd ani żadnych robót na moje imie wykonywać, ani należności za takowe mnie przypadających, odbierać nie może; a ich realizacją ja sam zajmować się będę.—Antoni *Stalewski.*
(3—3) — 78 — (19,400)

— Hanfblum Józef, przeprowadził się (z starego eatru) do domu W. Wojtaszyńskiego, przy ulicy Štoj erskiej, wprost sztachet ogrodu Krasińskiego, pod Nr 1777, nowy 26 na 2gie piętro od frontu.
(3—3) —204—

— Uprasza się p. Michała Terleckiego, wychowanego w Dołnym, żeby we własnym ważnym interessie zgłosić się raczył do Warszawy, ul. Niecała Nr 11 mieszkania Nr 15, do Lu. Kr. (3—3)—195—

— Wczoraj p. Fanny Bonnet powróciła do Warszawy, z wielkim zapasem Gorsetów i Krynolin, najnowszego fasonu. —394—

— Nowo-otworzony skład płótna i stołowej bielizny, oraz gotowej bielizny damskiej i męzkiej, przy ulicy Długiej, S. Lilienthal, Nr 584, w hotelu Niemieckim, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż otrzymał świeży transport koszul męzkich z francuzkiego perkalu z wszywanemi gorsami, kołnierzami i mankietami z weby hollenderskiej, sztuka po rsr. 1 kop. 65, najświeższe krawaty jedwabne od kop. 20 i drożej, kołnierzyki i mankiety w najświeższych fasonach, po cenach bardzo przystępnych.
(2—10) —284—(115)

## DONIESIENIA.



**OGRODNIK** oraz **PSZCZOLARZ**, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniego miejsca na Prowincji lub w Warszawie. Wiadomość, oraz Rekomendacje, można powziąść w Zakładzie Ogrodniczym Wgo Czempińskiego, przy ulicy Nowy-Świat, w Izbie Obrachunkowej, Nr 1282*a*. (19566)

**NIEDAWNO OTWORZONA**

# CUKIERNIA

## BOLESŁAWA GAŁECKIEGO,

*przy rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej Nr 1065C, nowy 79,*

urządzoną tak została, że jest w stanie zaspokoić najwybrydniejsze wymagania, za bardzo przystępną opłatą.

Posiadając wszystko, co tylko zakładowi na takiej stopie stojącemu mieć przystoi, podaje tu ceny niektórych artykułów zniżone do możebnej taniości.

*Cukierki deserowe*, najdelikatniejsze, mieszane z 50-ciu przeszło gatunków. . . . . funt 60 kop.

*Karmelki*. . . . funt 45 kop.

*Czekolada* wszelkich gatunków funt od 30 do 75 kopiejek.

*Cukierki gumowe* od kaszlu (pates jus) funt rs. 1.

*Ciastko deserowe* kremowe w rozmaitych gatunkach.

*Pączki* po 3 kopiejki.

*Ciasta funtowe*, zwane Brunświckie, funt 20 kopiejek.

*Babki krakowskie* parzone.

*Syrop* słodowy od kaszlu i kapilarowy.

*Poncz* w najrozmaitszych rodzajach, przyrządzony w taki sposób, że największych znawców zadowolni.

Cukry, Ciasta i Napoje, jakie tylko zażądać się mogą, po cenach najprzystępniejszych.

Obstalunki przyjmują się tak w mieście jak i na prowincję i spełniają się szybko i akuratnie.

*Bilard* nowego fasonu najdokładniej uregulowany.

*Szachy*.

*Gazety i Pisma perjodyczne*: polskie, ruskie, francuzkie i niemieckie.

(2—3) —104—(19,465)

---

**NADZWYCZAJ TANIA BIELIZNA MĘZKA!**

KOSZULA webowa cienka w najlepszym gatunku angielskim krojem, **rs. 2.**

KALESONY męzkie w najlepszym gatunku, najświeższym fasonem, **rs. 1.**

# TOWARY ŁOKCIOWE

## WEŁNIANE I BAWEŁNIANE,

PŁÓTNA, BIELIZNA, GOTOWA MĘZKA, CHUSTKI I BIELIZNA STOŁOWA

**po cenie o 25% niżej kosztu.**

**ZE SKŁADU**

# M. BRABANDER,

przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 1065c, dom W-go Okęckiego, wprost Saskiego Ogrodu.

Z powodu niewłaściwości miejsca na handel tego rodzaju, urządziwszy zupełną wyprzedaż po cenach niżej kosztu, płócien, bielizny stołowej i towarów łokciowych, podałem o tem do wiadomości Publicznej. Pochlebiam sobie, że łaskawi kupujący dostatecznie przekonać się już mogli o świeżości towaru, dobroci materjału, jako też o sumienności mego zakładu. Polecając się dalszym względom Szanownej Publiczności mam honor zawiadomić, że wyprzedaż ciągle się jeszcze odbywa, gdyż znaczny zapas towaru, w jaki się zaopatrzyłem przy otwarciu handlu mego przed niespełna rokiem, nie jest jeszcze wyczerpnięty, i niejednemu żądaniu zadosyć uczynić mogę.

**Max. Brabander.**

580 łokci Perkalu białego angielskiego po kop. 12.
350 „ Barchanu w różnych kolorach, po k. 18½.
110 „ Półkortu w różnych kolorach, po kop. 40.
448 „ Flanelki w Paski i kratki w różnych kolorach, po kop. 16½
243 „ Dreliszku w różnych kolorach na kalesony męzkie, po kop. 16½.
365 „ Towaru wełnianego na suknie dubeltowej szerokości, po kop. 17½.
595 „ Towaru wełnianego na suknie, po k. 22½.
458 „ „ „ „ po k. 30.
875 „ „ „ w najlepszym gatunku po kop. 35.
½ tuzina chustek płóciennych w dobrym gatunku, po kop. 95.
1 sztuka płótna domowego, rs. 7.
„ „ Holenderskiego, po rs. 9 k. 50.
„ „ Szlązkiego 6/4 60 łok., rs. 11 k. 75.
„ „ Rumbugrskiego, rs. 12 k. 75.
„ Weby Rumburgskiej 70 łok., rs. 15 k. 50.
„ „ Angielskiej 70 łokci, rs. 20.
„ „ Bielefeldzkiej 70 łokci, rs. 22.
„ „ Francuzkiej 70 łokci, rs. 25.
„ „ Batystowej 70 łok., od rs. 30 do rs. 35.
Na pół sztuki także sprzedaje się.
Weba różowa łokieć kop. 30.
Chustki czysto wełniane Szkockie w różnych kolorach. od rs. 2 k. 50 do rs. 3 k. 60.
Chustki czysto Lamou z kręconemi frendzl., rs. 3 k. 75.
Chustki włóczkowe, rs. 3 k. 85.
Chustki trykotowe, rs. 4 kop. 50.
Ręczniki na łokcie w paski, łokieć k. 15.
Obrusy kolorowe i białe czyli bielizna stołowa, niżej ceny kosztu 25 procent.
Kupującym za summę rs. 100, odstępuje się kupiecki rabat 2½ procent.

(1—4) —310— (12,842)

**KWIT na RUBLI ośmset kilkanaście** płatny dnia 14 b. m. i r. wystawiony przez W-go Kurakowskiego na rzecz WW. Trębickiego i Kaczyńskiego Dzierżawców fabryki Cukru Młynów i przez tychże cedowany W. Ignacemu Morzkowskiemu a przez tego ostatniego Arturowi Śliwińskimu w dniu wczorajszym zaginął. Ostrzegając że nikt z tego kwitu korzyści odnieść nie może gdyż stosowne zawiadomienia porobiono. Uprasza się Znalazcę o oddanie kwitu pod Nr 36 (nowy) Nowy-Świat. Stróż mieszkanie wskaże. (1—1) —318— (172)

## Nagrody rs. 3.

Przechodząc ulicami: Aleą Ujazdowską, Nowym-Światem i Aleą Jerozolimską do dworca drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, zgubiony został **sznurek granatów dużych** na szyję, zapinany klamerką złotą w kształcie rączek z turkusikiem. Łaskawy znalazca raczy oddać do Redakcji niniejszego pisma, otrzyma powyższą nagrodę. (1—1) —315—(181)

Dziś, to jest w Sobotę dnia 16-go Stycznia danym będzie

## BAL KOSTJUMOWY,

w Apartamentach 1-go piętra Bawarskiego Hotelu przy ulicy Bednarskiej, przy rzęsistem oświetleniu Salonów, na którym **Orkiestra** z 15 osób złożona pod dyrekcją P. Rybickiego grać będzie, a dla odpoczynku Szanownych gości po tańcu, został urządzony **Ogród zimowy**.

**Bufet** należycie zaopatrzony w potrawy i napoje.

(13—27) —8960—(19,049)

Dnia 16go b. m., t. j. w Sobotę, danym będzie

## BAL PRZYJACIELSKI,

w Ogrodzie pod Nadzieją na Pradze, przy ulicy Brukowej pod Nr 405.— **Rejman.** (2—2) —276—(63)

**LORNETKI TEATRALNE** najmodniejsze, w gatunkach wyborowych, wygodne, zdatne do noszenia na szyi, nadeszły w znacznej ilości do Składu Papieru K. Woyczyńskiego, przy ulicy Wierzbowej, i są do nabycia tamże po cenach bardzo przystępnych. (7—12) —8650—(18615)

Jutro, w Sali Resursy Obywatelskiej **KONCERT** Orkiestry Warszawskiej pod przewodnictwem PP: **Lewandowskiego i Kuhnego.** Program: Część I. 1. Marsz potpouri, Em. Bacha; 2. Feenmärchen walc, Straussa; 3. Śpiew na puzonie, wykona p. Kizing, Gumberta; 4. Brunetka polka (nowa), Makomaskiego; —Część II: 5. Uwertura z op. „Gustaw Bal Maskowy, Aubera; 6. Śpiew do kołyski na kwartet smyczkowy, Vogta; 7. Potpouri z op. „Precjoza“ Webera, Kuhnego; 8. Sygnał galop (1-szy raz), Liedera.—Część III: 9. Szampan-mazur, Lewandowskiego; 10. Romans z op. „Błyskawica“ solo na waltorni, Halevego; 11. Uwertura z op. „Stradella,“ Flotowa; 12. Marsz, Heinsdorfa.— Początek o godzinie 4-ej. Cena wejścia kop. 20.—W Niedzielę Koncert. (1—1) —314—

## OSTRYGI

**Ostendzkie i Holsztyńskie,** codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.** (66—0) —7056—(15761)

## OSTRYGI

**Ostendzkie i Holsztyńskie,** z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet,** w Gmachu Teatralnym. (73—0) —7002—(15574)

## TEATR WIELKI.

Dziś, Przedstawienie Opery Włoskiej Abonament zawieszo: **OTELLO.**

Jutro: **ORFEUSZ.**

## TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, **Drzemka P. Prospera. — Indjana i Charlemagne.**

Jutro: **Sztuka przypodobania się.**

Jutro: **Trzecia** maskarada o północy w Teatrze Wielkim danym będzie Balet **NA KWATERZE,** w Teatrze Rozmajtości zaś Komedja **Kapelusz Zegarmistrza.**

Jutro, z powodu Maskarady widowiska w obu Teatrach rozpoczną się o godzinie **7-ej.**

**ORFEUM** przy ulicy Miodowej, w domu Lessera. Dziś i jutro **Przedstawienie Magji i Obrazów niknących** przez Joachima Lessera, Magika. (9—10) —46— (17355)

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO,** przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (67—0)—7138—(15885).

W urządzonym budynku dawniej Teatru Rappo, przy rogu ulic Hrabiego Berga i Włodzimierskiej, dziś

**WIELKIE PRZEDOSTATNIE**

## Przedstawienie Japończyków.

Nowy Program.

**Jutro Dwa nieodwołalne**

## OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA

Początek 1go o godzinie 4ej, 2go o godzinie 7ej. Dzieci płacą na 1sze Przedstawienie połowę ceny na wszystkie miejsca.

**Japończycy wyjeżdżają w Poniedziałek do Wiednia.**

Mający jakowe pretensje do nich, zechcą się zgłosić do kassy dziś przed południem. (1—1) —313—(1)

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 (16) Stycznia 1869 r.

| Monety i Papiery. | Żądano Ruble | Żądano kop: sr. | Płacono Ruble | Płacono kop: sr. |
|---|---|---|---|---|
| Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2 | | | | |
| Dukaty Holen: rs: — k: — rs 3 k: 42½ | | | | |
| Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:) | — | — | — | — |
| Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100. | 84 | 25 | 83 | 92 |
| Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100 | 78 | 75 | 78 | 50 |
| Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . . | 99 | 50 | — | — |
| Listy likwidacyjne za rub: sr: 100 | 67 | 75 | 67 | 25 |
| Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864 | 137 | — | 136 | — |
| „ „ „ z r: 1866 | 137 | — | 136 | — |
| Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860 | — | — | — | — |
| Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę | 63 | — | 62 | — |
| Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej, | 67 | 33 | 66 | 66 |
| Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn: | — | — | — | — |
| Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres: | — | — | — | — |
| Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej | — | — | — | — |

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — k. $26^2/_3$

Od Likwidacyjnych rs. — kop: $51^1/_9$

*Berlin.* Weksel 100 tal: 2 m. rs. $120^1/_3$ k. — rs: 120 k: —

*Londyn* 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: $37^1/_2$ rs. — k. —

*Paryż* Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90 rs. — k. —

*Wiedeń* Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 kop. 80 rs. — k. —

**Ceny Targowe Warszawskie.**—Dnia 15 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 50 do rs. 6 k. 60; żyta od rs. 5 kop.— do rs. 5 kop: $17^1/_2$; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 k. 5 do rs. 4 kop. 50; owsa od rs. 2 kop: 70 do rs. 3 kop: 15; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 k: $12^1/_2$.

**Okowity** płacono, dnia 15 Stycznia, za wiadro od rs. 2 k. 67 do rs. 2 k. $73^1/_4$; za gar: od rs:— k. 86 do rs: — k. 89.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

**DODATEK.**